

GÓRSKIE WĘDRÓWKI

TATRY WYSOKIE - CENTRALNE KARPATY ZACHODNIE

WOJCIECH BIEDROŃ

Projekt okładki

Redakcja i korekta

Redakcja techniczna

© Copyright by Wojciech Biedroń

Tytuł: Górskie wędrówki Tatry Wysokie - Centralne Karpaty Zachodnie

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku, filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

ISBN dla edycji ebooka 978-83-967397-6-6

Jeśli macie Państwo pytania, uwagi do publikacji, albo chcecie wziąć udział w wyprawie górskiej możecie skontaktować się z autorem pod adresem e-mail: wojciech.biedron@onet.pl

Zdjęcia z okładek: [przednia] – hotel nad Popradzkim Stawem (Popradské pleso)
[tylna] autor na tle Szczyrbskiego Jeziora (Štrbské pleso)

Wydanie I, Warszawa 2024

Wydano w Polsce

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	4
<i>I. Od Tatrzańskiej Łomnicy (Tatranská Lomnica) do Chaty Zamkowskiego (Zamkovského chata).....</i>	6
<i>II. Od Chaty Zamkowskiego przez Schronisko Téryego (Téryho chata) przez Schronisko Zbójnickie (Zbojnícka chata) powrót do Chaty Zamkowskiego.....</i>	10
<i>III. Od Chaty Zamkowskiego przez „Śląski Dom” (Sliezsky dom) do Górskiego Hotelu Popradzki Staw (Horsky Hotel Popradske pleso).....</i>	16
<i>IV. Od Hotelu Popradzki Staw do Wielki Hińczowy Staw (Velké Hincovo pleso).....</i>	24
<i>V. Od Hotelu Popradzki Staw na Rysy.....</i>	26
<i>VI. Od Hotelu Popradzki Staw do Schroniska pod Soliskiem (chata pod Soliskom).....</i>	37
<i>VII. Od Schroniska pod Soliskiem przez Szczyrbskie Jezioro (Štrbské pleso) do Tatrzańskiej Łomnicy.....</i>	49
<i>VIII. Charakterystyka regionu.....</i>	52
<i>IX. Informacje dodatkowe.....</i>	60
<i>X. Wykaz publikacji.....</i>	67



Fot.1. Tablica ku pamięci Klimka Bachledy znajduje się na symbolicznym cmentarzu koło Popradzkiego Stawu

Wstęp

Po przeszło dwóch dekadach zdecydowałem się wrócić w Tatry Wysokie na Słowacji. Choć z drugiej strony słowo „wrócić” nie jest w tym wypadku najlepszym określeniem.

Pamiętam jak wtedy (czyli w 1997 r.) mając jakąś jedną mało dokładną mapę przygotowywaliśmy plan przejścia (ja i Tomek).

Dojechaliśmy z Zakopanego do Łysej Polany i następnie przeszliśmy pieszo granicę polsko – słowacką. Stąd złapaliśmy „stopa”. Wtedy kierowcy jeszcze chętniej zabierali turystów niż obecnie.

Po wyjściu na szlak doszliśmy ostatecznie do Schroniska nad Zielonym Stawem (Chata pri Zelenom plese) i stamtąd poszliśmy dalej. Niestety zbyt strome podejście poprzedzone gubieniem szlaku przy potężnym żlebie a dodatkowo łańcuchy na podejściu spowodowały, że trzeba było zawrócić i zakończyć wyprawę.

Teraz po przeszło dwudziestu latach i po wielu ukończonych trekkingach m.in. w Polsce, Czechach, Austrii i Szwajcarii planowanie i przygotowania zostały zwieńczone sukcesem.

Jak wyglądała nasza wędrówka i co Agatę i mnie spotkało podczas jej trwania znajdziesz Czytelniku w kolejnych rozdziałach.

Oprócz tego pokrótce charakteryzuję Tatry Słowackie cytując przewodnik Józefa Nyki, dodaję też od siebie garść wskazówek jak zorganizować trekking, co zabrać ze sobą, itp. Zachęcam do ruszenia naszym śladem. Tatry Słowackie są większe od Polski, są mniej uczęszczane choć dzięki kolejkom linowym w więcej miejsc można się dostać oszczędzając siły. My też skorzystaliśmy z tej możliwości, szczególnie kiedy w jednym kluczowym miejscu zrezygnowaliśmy z noclegu. Można też powiedzieć, że Tatry Słowackie są miejscem gdzie więcej jest fauny niż po polskiej stronie.

I tak rzeczywiście było. Już podczas krótkiej wyprawy sprzed dwóch

dekad spotkaliśmy raz tylko kozice.

Teraz zaś kozice towarzyszyły nam kilkakrotnie. Wędrowaliśmy w wyższych partiach gór dlatego nie było saren, ani jeleni typowych dla regla dolnego. Nie spotkaliśmy też niedźwiedzi (i chyba na szczęście), których populacja po stronie słowackiej rośnie.

Zapraszam więc, aby podążać naszym śladem, ale wcale nie trzeba się go od początku do końca trzymać kurczowo. Mam jednak nadzieję, że przedstawione zdjęcia i opisy zainspirują wielu z Was, aby zobaczyć Tatry po południowej stronie od naszej granicy.

Wojciech Biedroń

I

Od Tatrzańskiej Łomnicy (Tatranská Lomnica) do Chaty Zamkowskiego (Zamkovského cha- ta)

Planując wyprawę oraz trasę musieliśmy uwzględnić nasze dni wolne, dyspozycyjność oraz dostępność noclegów. Na początku dojechaliśmy pociągiem do Zakopanego. Niestety ze względu na dosyć spore spóźnienie pociągu dojechaliśmy do Tatrzańskiej Łomnicy po dwóch godzinach oczekiwania na autobus (pierwszy już odjechał po tym kiedy dotarliśmy do Zakopanego, ale na szczęście kierowca kolejnego busa uznał nasze bilety). Skorzystaliśmy z firmy pana Mariana Stramy, którego autobusy odjeżdżały o godzinie 9, 11, 13 itd. do takich miejscowości jak docelowo nasza.

Po przyjeździe, przepakowaniu plecaków i krótkim rozeznaniu się w terenie wybraliśmy szlaki prowadzące od Tatrzańskiej Łomicy z zamiarem dotarcia na Krywań skąd mieliśmy wrócić do Warszawy (cała trasa oczywiście była przygotowana przed wyjazdem i noclegi zarezerwowane, jednak ze względu na sytuację, trochę nieprzewidzianą a trochę przez moje niedopatrzenie trzeba było zmodyfikować trasę. Ale o tym później napiszę).

Tak więc po przesiadce w Zakopanem i zgodzie litościwego kierowcy, który nas zabrał kolejnym kursem po 1,5 godziny znaleźliśmy się na szlaku wychodzącym z Tatrzańskiej Łomnicy. Dodam jeszcze, że jeszcze zanim przekroczyliśmy granicę ze Słowacją mijaliśmy zakorkowane drogi przy wyjeździe z Zakopanego.

Dawno stolica Tatr nie przeżywała takiego oblężenia (a może po prostu nie miałem okazji oglądać miasta z tej perspektywy, bo pomimo tego co napisałem we wstępie jeżdżę czasem do Zakopanego, ale to są zbyt krótkie wyjazdy, aby poświęcić im oddzielne opracowanie – wyjątkiem jest wydane opracowanie Tatr Polskich pt. Tatry Wysokie – Granaty Świnica Kasprowy Wierch z 2023 r.).

Okazało się, że pomimo prognozy pogody temperatura powietrza nadal była wysoka, co prawda o 1 czy 2 stopnie mniej niż w Polsce, ale nadal w okolicach 27 – 28 stopni Celsjusza.



Fot.2. Na niebieski szlak wyszliśmy tuż po południu, ale było bardzo gorąco

[Kup książkę](#)

W pierwszym (a w zasadzie drugim) dniu podróży, gdyż pierwszą noc spędziliśmy w pociągu, celem było dotarcie z dużymi plecakami do Chaty Zamkowskiego. Wybór niebieskiego szlaku był podyktowany jego łatwością (choć był dłuższy niż zielony, gdyż jak było widać na mapie a potem w terenie łagodnie trawersował Potok Głęboki, a później Wielki Las i dochodził aż do wodospadów).

Trasa biegła po tej samej poziomicy (jak wskazywała mapa) toteż nie było utraty wysokości podczas marszu. Ale dwa razy zniknęły nam oznaczenia szlaku i trzeba się było wracać. Uprzedzając nieco fakty późniejsze powiem, że są miejsca w Tatrach Wysokich, gdzie można się zgubić na szlaku. Wtedy najlepiej się cofnąć i poszukać kolejnego oznaczenia szlaku od nowa, posiłkując się mapą (a jeśli trzeba wspomagając się kompasem, jeśli trzeba wcześniej zorientować mapę) szukając konkretnych elementów terenu. Nam pomogło zlokalizowanie wyciągu narciarskiego bo szlak niebieski wychodząc z Tatrzańskiej Łomnicy – trzeba podejść około 400 metrów od przystanku na którym zatrzymuje się autobus, biegnie po asfaltowej drodze, która zbliża się a następnie „przecina” wyciąg narciarski (na Łomnicki Szczyt 2634 m n.p.m., na który nie prowadzą szlaki), aby następnie zagłębić się las.



Fot.3. Po w miarę równym marszu (choć nieco minimalnie tracimy wysokość) docieramy do dwóch wodospadów

Szlak staje się bardziej stromy po czym łączy się z czerwonym. Teraz mamy długie podejście po dużych głazach po czym ponownie wchodzimy w las. Widać schronisko - to Chata Zamkowskiego gdzie zatrzymujemy się na nocleg.

II

Od Chaty Zamkowskiego przez Schronisko Téryego (Téryho chata) przez Schronisko Zbójnickie (Zbojnícka chata) powrót do Chaty Zamkowskiego

Rano zostawiamy ciężkie plecaki i z małymi ruszamy na szlak. Początkowo malowniczą Doliną Małej Zimnej Wody (zielonym szlakiem) zmierzamy w kierunku Schroniska Téryego.





Fot.5. Dolina Małej Zimnej Wody

Szlak jest łagodny aż do połączenia z żółtym.



Fot.6. Mijamy po prawej Stawy Spiskie

Niedługo potem dochodzimy niemalże do pionowej ściany. Aby dojść do przełęczy Czerwona Ławka pokonujemy strome podejście dobrze ubezpieczone łańcuchami i klamrami. Robi się tłoczno.



Fot.7. Zejście prowadzi piargiem, gdzie niezwiązany materiał skalny ciągle nam się usuwa spod nóg – mieliśmy kaski do wspinaczki, niestety Czerwona Ławka (proszę poszukać w sieci - przejście robi wrażenie, choć nie jest aż takie trudne jakby się mogło wydawać) - jeden z najtrudniejszych części szlaków na Słowacji nie został uwieczniony na zdjęciu - zamiast tego ja jestem na zdjęciu już po pokonaniu najtrudniejszego fragmentu, który jest za mną

Żółtym szlakiem dochodzimy do Zbójnickiej Chaty.



Fot.8. Schronisko Zbójnicka Chata – zatrzymujemy się tutaj chwilę na odpoczynek

Stąd idziemy niebieskim Doliną Staroleśną.



Fot.9. I na koniec dobijamy do czerwonego, aby wrócić do Chaty Zamkowskiego

III

Od Chaty Zamkowskiego przez „Śląski Dom” (Slezsky dom) do Górskeho Hotelu Po- pradzki Staw (Horsky Hotel Popradske pleso)

Rano po śniadaniu, pakujemy duże plecaki i ruszamy Tatrzańską Magistralą na zachód. Nasz cel to Śląski Dom.



Fot.10. Dochodzimy do Hrebienoka – tablica poglądowa